

# Władysław Sieroszewski

---

## Odpowiedzialność karna na podstawie przepisów ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach

---

Palestra 6/3-4(51-52), 104-114

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Odpowiedzialność karna na podstawie przepisów ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach

Uchwalona w dniu 15 lutego 1962 r. ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach (Dz. U. Nr 10, poz. 48) zawiera niezmiernie ciekawą problematykę z zakresu prawa karnego, na ogół mało znaną szerokim kołom naszej palestry. Przynosi ona również pewne nowe koncepcje w tej dziedzinie. Nim jednak przejdziemy do omówienia powyższej problematyki, wypada — choćby w ogólnych zarysach — zaznaczyć się z samą ustawą.

### I.

Uchwalona ustawa zastępuje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami (Dz. U. Nr 29, poz. 265), które przetrwało, z bardzo nieznacznymi zmianami, przez trzydzieści cztery lata. Rozporządzenie to, doskonale zresztą ujęte pod względem konstrukcji prawnej, obejmowało szereg przepisów dość postępowych jak na epokę, w której zostało wydane, a w każdym razie — poza przepisami dotyczącymi zabytków kościelnych i sakralnych — nie zawierało sformułowań, które by stały na przeszkodzie ich recypowaniu w nowej rzeczywistości polityczno-społecznej, jaka powstała po wyzwoleniu.

Masowe przejście najpoważniejszych zabytków z rąk prywatnych w ręce Państwa; konieczność odbudowy lub restauracji szeregu cennych budynków zabytkowych zniszczonych wskutek działań wojennych i znalezienia dla nich odpowiedzialnych użytkowników; przyłączenie Ziemi Zachodnich z ich jakże licznym i niszczącym w bezhołowniu okresu przejściowego majątkiem kulturalnym; konieczność położenia skutecznej tamy szabrowi i wywozowi za granicę dzieł sztuki, pozbawionych chwilowo opieki — oto zadania, jakie stanęły przed polskim konserwatorstwem w latach powojennych. Rozporządzenie z 1928 r., obciążone w dodatku pochodzeniem, które odbierało mu autorytet wobec części społeczeństwa i władz terenowych, nie przygotowane do rozwiązywania tak rozległych nowych zagadnień, z trudem tylko mogło sprostać swym zadaniom. Próby częściowej legislacji, jak np. dekretu z dnia 1 marca 1946 r. o rejestracji i zakazie wywozu dzieł sztuki plastycznej oraz

przedmiotów o wartości artystycznej historycznej lub kulturalnej (Dz. U. Nr 14, poz. 99) oraz wydanego na podstawie tego dekretu rozporządzenia wykonawczego Ministra Kultury i Sztuki z dnia 14 stycznia 1947 r. (Dz. U. Nr 34, poz. 155), niedostatecznie przemyślane i nie liczące się z realnymi możliwościami aparatu konserwatorskiego, spełniały swe zadania jedynie w części dotyczącej ochrony zabytków przed nielegalnym wywozem, w pozostałej natomiast części zawiodły i do dziś dnia nie mogły być wprowadzone w życie.

Toteż dość wcześnie, bo około 1950 r., zaczęto myśleć o nowej ustawie, która by odpowiadała zmienionym warunkom politycznym i gospodarczym. Z różnych przyczyn podjęcie prac nad tą ustawą odwlekąło się jednak. Dopiero z początkiem 1957 r. rozpoczęto intensywną pracę nad projektem ustawy, który po rozesłaniu licznych ankiet, przejściu przez filtr dyskusji właściwych instytucji naukowych i administracyjnych, przepracowaniu kilkunastu kolejnych projektów, uzgodnieniu z innymi ministerstwami, urzędami centralnymi i z prezydiami wojewódzkich rad narodowych — wpłynął wreszcie do Sejmu, aby po przejściu przez dyskusję w Komisji Kultury i na posiedzeniu sejmowym przybrać formę ustawy.

W toku prac nad projektem postanowiono połączyć w jednym akcie prawnym sprawy opieki nad zabytkami (w obecnym, rozszerzonym pojęciu tego słowa: „dobrami kultury”) oraz sprawy muzeów, ujęte dotychczas w bardzo ogólnikowej ustawie z dnia 28 marca 1933 r. o opiece nad muzeami publicznymi (Dz. U. Nr 32, poz. 279); włączono również sprawy uregulowane wspomnianym wyżej dekretem z dnia 1 marca 1946 r. o rejestrze i zakazie wywozu dzieł sztuki plastycznej itd. Tak więc nowa ustawa obejmuje całokształt spraw związanych z powyższymi zagadnieniami.

Nowa ustawa zawiera 86 artykułów podzielonych na 14 rozdziałów. Należy ona do najobszerniejszych aktów prawnych z tej dziedziny. Spośród nowoczesnych ustaw dotyczących opieki nad dobrami kultury czechosłowacka ustawa z 17 kwietnia 1958 r. zawiera zaledwie 28 paragrafów (przeważnie dwa razy dłuższych od naszych artykułów), nie obejmując jednak zagadnień muzealnictwa, a związkowa ustawa jugosłowiańska z 15 kwietnia 1959 r. liczy (również bez muzeów) 55 artykułów (oprócz tego jednak przewiduje ona wydanie ustaw przez poszczególne republiki związkowe). Z państw kapitalistycznych najlepiej obejmuje zagadnienie włoska ustawa z dnia 1 czerwca 1939 r., zawierająca (również bez muzeów) 73 dość zwarte artykuły.

Ustawa nasza może się więc wydawać zbyt szczegółowa. Tak jednak nie jest. Rozmiary jej są podyktowane mnogością objętych zagadnień, a nie drobiazgowością dyspozycji. Przepisy szczegółowe odsyłane są do rozporządzeń i zarządzeń wykonawczych, których przewiduje się aż 16. Z tych 4 wydać ma Rada Ministrów, pozostałe zaś Minister Kultury i Sztuki. Wszystkie te rozporządzenia i zarządzenia, które mają się ukazać w najbliższym czasie, utworzą pokaźnych rozmiarów „kodeks” ochrony dóbr kultury.

## II.

Przechodząc do zagadnienia odpowiedzialności karnej za pogwałcenie przepisów o ochronie dóbr kultury, stwierdzić należy, że przepisy karne zawarte w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami były nader łagodne, co łatwo daje się wyjaśnić tłem gospodarczym epoki. Ogromna większość ówczesnych zabytków stanowiła własność osób prywatnych, świadome więc ich niszczenie czy uszkodzenie przez samych właścicieli nie wchodziło właściwie w rachubę; raczej należało zabytki chronić przed samowolnymi przeróbkami, nieudolnym amatorskim konserwatorstwem itp. Toteż kary te ograniczały się do niewielkich grzywien, nie przekraczających paru tysięcy złotych. Okazały się one, rzeczywiście, niewystarczające w okresie powojennym, kiedy bezpośrednie potrzeby gospodarcze (np. zdobywanie cegły) wydawały się często ważniejsze aniżeli zachowanie starej, wypalonej kamieniczki. Nadmienić również należy, że sprawa zachowania naszego dorobku kulturalnego nie zawsze znajdowała w pierwszych latach powojennych należyte zrozumienie, zwłaszcza na niższych szczeblach naszej administracji terenowej. Wprawdzie wspomniany wyżej dekret z dnia 1 marca 1946 r. stworzył dostateczne podstawy do walki z nielegalnym wywozem dzieł sztuki za granicę, za co groziła kara więzienia do lat 3 i grzywny, ale było to uregulowanie sprawy na jednym tylko wycinku.

Nowa ustawa regulując całokształt zagadnień związanych z ochroną dóbr kultury, musiała sięgnąć do bardziej precyzyjnych, bardziej skutecznych środków obrony społecznej w postaci szeregu nowych dyspozycji objętych rozdziałem XIII „Przepisy karne”, składającym się z 9 artykułów. Z nich cztery (73—76) mówią o występkach, trzy (77—79) — o wykroczeniach ściganych w trybie postępowania karno-administracyjnego, a dwa noszą charakter ogólny.

Podstawowy artykuł 73 głosi:

- „1. Kto uszkadza lub niszczy zabytek,  
podlega karze więzienia i grzywny,
2. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie,  
podlega karze aresztu do 6 miesięcy lub grzywny do 20 000 zł”.

Jeżeli się uwzględni, że zgodnie z art. 35 rozporządzenia z 1928 r. za tego rodzaju przestępstwo groziła kara do czterech tygodni aresztu lub grzywny do 500 zł, a w najgorszym wypadku „w razie zniszczenia zabytku lub zmniejszenia jego wartości można (było) orzec karę pieniężną do wysokości wartości zniszczonego zabytku lub zmniejszenia jego wartości wskutek uszkodzenia” — to skok wydaje się olbrzymi. Należy jednak wziąć pod uwagę zasadniczo różne ustosunkowanie się do zagadnienia zabytków w ustroju kapitalistycznym i w ustroju socjalistycznym. W pierwszym z nich ochrona zabytków wprawdzie również ma na celu ich zachowanie dla dalszych pokoleń, ale jak gdyby w postaci biernej, samego tylko ich trwania. Dawne przepisy w nieznacznym jedynie stopniu ograniczają możliwość rozporządzania zabytkiem przez wła-

ściciela. Ponadto — jak już zaznaczyliśmy — prywatny właściciel dbał o zabytek, który był jego majątkiem, i rzadko kiedy dążył do zniszczenia go lub uszkodzenia (chyba że mu się to opłacało z innych względów). W ustroju natomiast socjalistycznym zabytek ma służyć całemu społeczeństwu. Właściciel może nim rozporządzać w takim zakresie, w jakim nie jest to sprzeczne z powyższym celem. Ale wiele, b. wiele zabytków stało się teraz własnością Państwa. Niektóre, jak „trwałe ruiny”, pozostają nie użytkowane pod opieką władz terenowych jako mienie opuszczone, inne — w szczególności różne pałace i dwory — służą dziś zupełnie innym celom użytkowym niż dawniej. Zabytkowy charakter tych ostatnich utrudnia nieraz ich należyte wykorzystanie gospodarcze; stąd konieczność ochrony przed użytkownikiem: uniemożliwienia mu samowolnych rozbiórek, przeróbek, zmian.

Zauważyć należy, że w tytule ustawy jest mowa o „dobrach kultury”, w dyspozycji zaś cytowanego art. 73 — o „zabytkach”. „Zabytek” jest pojęciem węższym niż „dobro kultury”.

Mówi o tym art. 4 ustawy:

„Ochronie prawnej przewidzianej w przepisach ustawy podlegają następujące dobra kultury, zwane w ustawie „zabytkami”:

- 1) wpisane do rejestru zabytków,
- 2) wchodzące w skład muzeów, bibliotek lub archiwów publicznych,
- 3) inne, jeżeli ich charakter zabytkowy jest oczywisty”.

Tego rodzaju sformułowanie stanowi pewien kompromis między stanowiskiem „uniwersalistycznym”, według którego każde dobro kultury, z samego prawa, bez potrzeby stwierdzenia jego charakteru przez jakikolwiek organ podlega ochronie, a stanowiskiem „klasykcznym”, zgodnie z którym dopiero wpisanie do rejestru („uznanie za zabytek”, „zaklasyfikowanie”) dawało danemu przedmiotowi ochronę prawną.

Pierwszej teorii hołduje m. i. Czechosłowacja, w której rejestr zabytków prowadzony jest tylko ze względów ewidencyjnych, ustawa zaś mówi wyraźnie (§ 7 pkt 1), że „Ochronie podlegają również zabytki nie wpisane do tych rejestrów”. Rzecz charakterystyczna, że ustawa czechosłowacka nie zawiera w ogóle sankcji karnych; należy domniemywać, że przestępstwa przeciwko przepisom o ochronie zabytków są ścigane na podstawach ogólnych. Również uchwała Rady Ministrów w Bułgarii z dnia 30 grudnia 1951 r. zaraz w art. 1 głosi, że „Wszystkie zabytki kulturalne, które znajdują się na terytorium Ludowej Republiki Bułgarii i mają naukowe, historyczne i artystyczne znaczenie, zostają ogłoszone za własność ogólnonarodową i objęte są ochroną państwową”. A dalej art. 9 stanowi: „Samowolne i niezgodne z ustalonymi wymaganiami naukowymi przerabianie i restaurowanie zabytków kultury jest zabronione i uważane za uszkodzenie lub niszczenie zabytku.”

Rozporządzenie o ochronie zabytków kultury Związku Radzieckiego z 1949 r. określa na wstępie, że wszystkie zabytki „mające wartość naukową, historyczną lub artystyczną stanowią nietykalną własność narodu i znajdują się pod ochroną Państwa.” Rozporządzenie przewiduje wpraw-

dzie prowadzenie rejestrów zabytków, ale nie uzależnia ochrony od wpisania zabytków do tych rejestrów.

Natomiast większość państw kapitalistycznych zajmuje formalistyczne stanowisko, w myśl którego zabytkiem jest tylko to, co zostało sklasyfikowane (*classé*) lub wpisane do rejestru (*inscrit*). Takie właśnie stanowisko zajmuje francuska ustawa z dnia 31 grudnia 1913 r. o pomnikach historii (*monuments historiques*), belgijska ustawa z dnia 5 września 1931 r. o ochronie zabytków i krajobrazu, duńska ustawa z dnia 12 marca 1918 r. o ochronie budynków, austriacka ustawa z dnia 25 września 1923 r. (związkowa) o ochronie zabytków, wreszcie cytowana już wyżej włoska ustawa z dnia 1 czerwca 1939 r. o opiece nad rzeczami o wartości artystycznej lub historycznej. Również ustawa związkowa jugosłowiańska z dnia 15 kwietnia 1959 r. o ochronie zabytków kultury przyjmuje ten sam punkt widzenia.

Wydaje się, że stanowisko naszej ustawy, która w zasadzie obejmuje ochronę, opartą na sankcji karnej, zabytki wpisane do rejestru zabytków, przy czym ochrona ta rozciąga się również i na inne przedmioty, jeżeli ich wartość zabytkowa jest oczywista — jest słuszne. Uniwersalna opieka nad wszystkimi przedmiotami mającymi wartość naukową, historyczną lub artystyczną, bez jednoczesnego stwierdzenia tej wartości przez kompetentny organ — jest złudą. Stosowanie sankcji karnej wymagałoby w każdym wypadku stwierdzenia subiektywnej świadomości sprawcy o zabytkowym charakterze przedmiotu, co w większości wypadków okazałoby się niewykonalne. Z drugiej strony taka powszechna ochrona zwalniałaby organy służby konserwatorskiej od wpisywania ich do rejestru, z czym wiąże się obowiązek zawiadamiania osób i komórek najbardziej zainteresowanych danym obiektem, jak właściciele, użytkownicy, prezydiów terenowych rad narodowych, architektów wojewódzkich i powiatowych itp.

Największe oczywiście wątpliwości musi budzić pkt 3 wspomnianego artykułu 4: „inne (przedmioty), jeżeli ich charakter zabytkowy jest oczywisty”. Przy udzielaniu takiemu przedmiotowi ochrony karnej sąd będzie musiał stwierdzić, czy obiektywnie (tu trzeba się będzie uciec do pomocy biegłych) i subiektywnie można mówić o oczywistej zabytkowości danego obiektu. Różne tu będą kryteria, zależne zarówno od przedmiotu, jak przede wszystkim od osobowości podejrzanego. To, co powinno być oczywiste dla plastyka, historyka, architekta, nie będzie równie oczywiste dla przeciętnego inteligenta, dla członka prezydium gromadzkiej rady narodowej, wreszcie dla pastucha. Przed jureprudencją sądową otwiera się tu szerokie pole do działania.

Należy jednak zaznaczyć, że również rozporządzenie z 1928 r., choć może nie w tak wyraźnej formie, udzielało ochrony zabytkom „oczywistym”. Mianowicie art. 43<sup>a</sup> (wprowadzony do rozporządzenia nowelą z dnia 28 grudnia 1934 r. o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w niektórych działach administracji państwowej — Dz. U. Nr 110, poz. 976) głosił, że:

„Karom przewidzianym w art. 35—43 ulegają również winni naruszenia przepisów niniejszego rozporządzenia w stosunku do przed-

miotów, których wartość zabytkowa nie została jeszcze stwierdzona orzeczeniem władzy konserwatorskiej, jeżeli ze względu na cechy artystyczne, kulturalne, historyczne, archeologiczne lub paleontologiczne zabytkowy charakter przedmiotu nie ulegał dla nich wątpliwości.”

W naszych warunkach, gdzie jeszcze kilka lat trzeba będzie czekać na wpisanie do rejestru możliwie wszystkich zasługujących na zachowanie zabytków nieruchomych, a ogromna większość zabytków ruchomych nie zostanie w ogóle objęta rejestrem, zachowanie takiego rozszerzającego przepisu daje jedyną możliwość ich ochrony.

Nie należy zresztą sądzić, że sam fakt wpisania zabytku do rejestru wyłącza całkowicie możliwość powoływania się na usprawiedliwioną niezajomość tej okoliczności. Nieświadomość co do zabytkowego charakteru przedmiotu nie stanowi bowiem niezajomości prawa, lecz niezajomość faktu, i wolno jej dowodzić. Rzecz jasna, nie mogą się na nią powoływać ci, którym wpisanie do rejestru było notyfikowane, jak np. właściciele i użytkownicy, pracownicy prezydiów rad narodowych itp. Co się tyczy innych osób, to nie wyłączając możliwości obrony na zasadzie „dobrej wiary”, będzie jeszcze kwestia, czy nie powinni byli zasięgnąć odpowiednich informacji z rejestru zabytków, które to zaniebdanie uzasadniałoby zastosowanie wobec nich przepisu ust. 2 art. 73.

### III.

Art. 74 ustawy ustanawia sankcje za nielegalny wywóz zabytku za granicę. Artykuł ten stanowi, że:

- „1. Kto bez zezwolenia wywozi zabytek za granicę lub po wywiezieniu za granicę nie sprowadza go do kraju w terminie ustalonym w zezwoleniu,  
podlega karze więzienia do lat 5 i grzywny.
2. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie,  
podlega karze aresztu do 6 miesięcy lub grzywny do 20 000 zł.
3. Sąd może orzec przepadek zabytku, choćby nie był własnością sprawcy.”

Przepisy te zastąpiły artykuł 7 dekretu z dnia 1 marca 1946 r. o rejestracji i zakazie wywozu dzieł sztuki plastycznej (Dz. U. Nr 14, poz. 99), który za to samo przestępstwo przewidywał karę więzienia do lat 3 i grzywny (odpowiedzialności za „nieumyślny” wywóz dekret nie przewidywał).

Wyrównanie sankcji za niszczenie zabytków i za ich wywóz za granicę jest o tyle uzasadnione, że przemyt dzieł sztuki dotyczy na ogół obiektów rzeczywiście cennych, które zostają w ten sposób niepowrotnie stracone dla dorobku kultury narodowej.

Należy jednak wytknąć tu pewną niekonsekwencję. Ustawa w art. 41 ust. 1 zakazuje wywozu „dóbr kultury”, a nie tylko „zabytków”. Jest — być może — rzeczą słuszną, aby sankcjom przewidywanym w art. 74

podlegał jedynie wywóz zabytków. Ale w takim razie należało przynajmniej w dalszych artykułach (mówiących o odpowiedzialności karno-administracyjnej) przewidzieć kary za wywóz dóbr kultury (nie będących zabytkami) bez uzyskania odpowiednich zezwoleń czy zaświadczeń.

Luka ta jest tym niebezpieczniejsza, że przecież ogromna większość dóbr kultury ruchomych (dzieł malarstwa, grafiki, rzeźby oraz rzemiosła artystycznego) pozostanie poza rejestrem i sprytny przemytnik będzie się mógł zasłaniać brakiem „oczywistości” zabytkowego charakteru wywożonego przedmiotu. Z tego względu należy przywiązywać dużą wagę do ust. 2 art. 74, gdyż niewystąpienie się o zezwolenie przewidziane w art. 41 ust. 2 i 3 bądź o zaświadczenie, o którym mowa w art. 42 ust. 2, wypełni niewątpliwie dyspozycję art. 14 § 2 k.k. Jednakże tylko wtedy, gdy dany przedmiot merytorycznie podlegać będzie zakazowi wywozu. Jeżeli zaś nie będzie podlegał temu zakazowi (art. 42 ust. 1), to wykroczenie formalne, jakim jest wywóz dobra kultury bez zezwolenia, pozostanie bezkarne.

Ciekawą i nową dyspozycję wprowadza art. 76:

„1. Kto zbywa lub pośredniczy w zbyciu dobra kultury, jeżeli na podstawie towarzyszących okoliczności powinien przypuszczać, że nabywca zamierza wywieźć je za granicę bez zezwolenia, w razie gdy wywóz lub jego usiłowanie rzeczywiście nastąpiły, podlega karze aresztu do lat 2 i grzywny.”

Przepis ten, wykazujący pewne powinowactwo z art. 161 k.k., mierzy w tych handlarzy dziełami sztuki lub pośredników, którzy sprzedają cudzoziemcom przedmioty objęte zakazem wywozu w okolicznościach wskazujących na to, że celem nabycia jest właśnie nielegalny wywóz tego przedmiotu za granicę. Tego rodzaju postępowanie, nie dające się na ogół podciągnąć pod „pomoc” do przestępstwa (gdyż czynność sprzedawcy skończyła się z chwilą dokonania transakcji, a więc nim rozpoczęło się samo działanie przestępne „wywożenia”), pozostawało dotychczas bezkarne.

Teoretyczną wadą tej konstrukcji prawnej jest uzależnienie powstania przestępstwa od faktu obiektywnego, niezależnego od sprawcy, a mianowicie od wywiezienia nabytego przedmiotu za granicę (lub przynajmniej usiłowania jego wywiezienia). Dyktowały to jednak względy praktyczne: w braku takiego zastrzeżenia każda transakcja z cudzoziemcem mogłaby być zagrożona ściganiem wobec teoretycznej możliwości wywozu, co otwierałoby drogę do możliwych nadużyć i szantażów.

#### IV.

Art. 75 ustawy głosi:

„Kto w celu przeszkodzenia w wykonaniu przez organ służby konserwatorskiej obowiązków wynikających z niniejszej ustawy utrudnia lub uniemożliwia dostęp do przedmiotów zabytkowych, udziela świadomie fałszywych informacji lub działa w inny złośliwy sposób,

podlega karze aresztu do 1 roku i grzywny do 30 000 zł lub jednej z tych kar”.



Przepis ten ma na względzie takie działania, które celowo zmierzają do tego, aby przeciwstawić się działalności służby konserwatorskiej w realizacji opieki nad dobrami kultury. Nie wystarcza tu samo działanie świadome, gdyż musi ono być skierowane wyłącznie na przeciwdziałanie tej działalności (*dolus specialis*).

Omawiany przepis powiązany jest przede wszystkim z art. 18 ustawy:

„Organy służby konserwatorskiej w czasie uzgodnionym z właścicielem (użytkownikiem) mają prawo badania przedmiotów o przypuszczalnej wartości historycznej, naukowej lub artystycznej w miejscu, gdzie się znajdują, w celu stwierdzenia, czy stanowią dobro kultury, stwierdzenia stanu ich zachowania albo sporządzenia dokumentacji.”

Nadmienić należy, że artykuł 75 należał do najbardziej dyskutowanych w czasie opracowywania projektu i toczących się potem obrad Komisji sejmowej. Zarzucano mu niedopuszczalną ingerencję w zakres wolności osobistej obywatela, wysuwano wątpliwość, czy nie jest sprzeczny z art. 74 Konstytucji.

A przecież podobny przepis w jeszcze bardziej kategoriycznej formie znało rozporządzenie z 1928 r. Mianowicie art. 11 tego rozporządzenia miał brzmienie:

„Władze konserwatorskie mają prawo badania wszelkich przedmiotów w celu stwierdzenia ich wartości zabytkowej, a to w miejscach, w których te przedmioty się znajdują.”

Również i inne legislacje znają podobne przepisy.\*

Uprawnienia więc służby konserwatorskiej wynikające z art. 18 naszej ustawy nie są czymś niespotykanym czy rewolucyjnym. Niewątpliwie brak przepisu umożliwiającego dostęp do obiektów zasługujących na objęcie ochroną w celu ich zbadania, a w razie potrzeby i zabezpieczenia — stanowiłby niebezpieczną lukę w systemie ochrony dóbr kultury.

\* Na przykład § 24 ust. 3 czechosłowackiej ustawy z 1958 r. głosi:

„Osoby, którym poruczone zostało wykonanie postanowień niniejszej ustawy (...), są uprawnione do wkraczania na cudze nieruchomości oraz do cudzych obiektów i urządzeń i do wykonywania w nich prac fachowych w celu ochrony zabytków zgodnie z niniejszą ustawą, jak również dla celów naukowych, w szczególności zaś prac dokumentacyjno-konserwatorskich albo restauracyjnych oraz nadzoru nad tymi pracami.”

Podobną dyspozycję zawiera art. 20 związkowej ustawy jugosłowiańskiej z 1959 r.:

„Właściciel zabytku obowiązany jest dopuścić do przeprowadzenia badań i studiów nad zabytkiem kultury dla celów naukowych i artystycznych osobie, która posiada do tego uprawnienia właściwego organu do spraw zabytków kultury.

Właściciel przedmiotu, co do którego zachodzi przypuszczenie, że jest zabytkiem kultury, obowiązany jest zezwolić instytucji lub osobie upoważnionej przez właściwy organ do spraw ochrony zabytków kultury na zbadanie tegoż przedmiotu bądź też na przeprowadzenie potrzebnych badań lub studiów.”

Również art. 9 włoskiej ustawy z 1939 r. głosi, że:

„Konserwatorzy (*soprintendenti*) mogą w każdym czasie, po uprzednim zawiadomieniu, przeprowadzić inspekcję dla stwierdzenia istnienia, stanu zachowania i bezpieczeństwa przedmiotów podlegających niniejszej ustawie.

W stosunku do własności prywatnej przepis niniejszego artykułu ogranicza się do przedmiotów podlegających rejestracji na podstawie art. 2, 3 i 5” (tj. do zabytków ruchomych, nieruchomych i kolekcji — przyp. mój — W.S.).

Jednakże nie każde niezastosowanie się do tego przepisu podlega ściąganiu na podstawie art. 75. Czynienie trudności w ustaleniu terminu oględzin, czy nawet nieobecność w mieszkaniu w ustalonym terminie, nie dowodzi jeszcze celowego działania zmierzającego do niedopuszczenia organu służby konserwatorskiej do wykonania jej obowiązków. Jednakże wielokrotne powtarzanie takich przeszkód może być traktowane jako „złośliwe” utrudnianie wypełnienia obowiązków.

Pod ten sam przepis podpadnie udzielanie fałszywych wiadomości o wydarzeniach mogących mieć ujemny wpływ na stan zabytku (art. 25 ust. 1 pkt 3), nieuzasadniona odmowa użyczenia zabytku dla celów wystawienniczych (art. 25 ust. 2 pkt 2) itp.

v.

Szereg innych uchybień przeciwko przepisom o ochronie dóbr kultury ściąganych jest w drodze postępowania karno-administracyjnego, jako zagrożonych karą do 3 miesięcy aresztu lub karą grzywny do 4 500 zł. Są to na ogół wykroczenia o charakterze formalnym, jak np. prowadzenie prac konserwatorskich bez wymaganego zezwolenia (art. 77 pkt 1 w związku z art. 20 lub 27), niezawiadomienie organów konserwatorskich o ujawnieniu przedmiotu podlegającego ochronie lub niezabezpieczenie takiego przedmiotu (art. 77 pkt 2 w związku z art. 24 ust. 3). Inne z tych uchybień dotyczą wyłącznie właściciela lub użytkownika. Tak np. art. 78 pkt 1 głosi:

„Kto będąc właścicielem lub użytkownikiem zabytku nie zabezpieczy zabytku przed zniszczeniem, dewastacją lub uszkodzeniem (...),

podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 4 500 zł.”

Trzeba zauważyć, że samo niewykonanie tego obowiązku, choćby nie spowodowało żadnych ujemnych skutków, pociąga za sobą odpowiedzialność na podstawie powyższego artykułu. Jeżeliby na skutek tych zaniedbań nastąpiło zniszczenie lub uszkodzenie zabytku, winny będzie odpowiadać na podstawie art. 73 ust. 2 albo nawet na podstawie ustępu pierwszego tego artykułu (patrz wyżej).

Odpowiedzialność karna na podstawie niniejszej ustawy rozszerza się jednak poza sankcje przewidziane w samej ustawie, jeżeli chodzi o osoby uważane za urzędników w rozumieniu art. 46 m.k.k. Przedstawiciele jednostek budżetowych lub organizacji uspołecznionych, którzy by naruszali przepisy dotyczące prowadzenia prac przy obiektach zabytkowych (art. 22 ust. 1), którzy by będąc użytkownikami zabytków, nie zabezpieczyli ich przed zniszczeniem, uszkodzeniem lub dewastacją (art. 25 ust. 1 pkt 1) — mogą odpowiadać z art. 286 k.k. Należy jednak zaznaczyć, że ta sama możliwość istniała już w ramach dotychczasowego rozporządzenia z 1928 r., choć może niedostatecznie zdawali sobie z tego sprawę nawet sami konserwatorzy zabytków.

Należy również wspomnieć, że chociaż art. 24 ust. 1 wprowadza zasadę, że

„Wykopaliska i znaleziska archeologiczne stanowią własność Państwa”

to jednak ustawa nie przewiduje sankcji karnych za przywłaszczenie sobie takich przedmiotów, a tylko (art. 77 pkt 2) za samo niezawiadomienie w ciągu 1 miesiąca właściwego organu służby konserwatorskiej o dokonanych odkryciach, co podlega ściganiu w drodze karno-administracyjnej. Czy można z tego wnioskować, że za przywłaszczenie „skarbu” archeologicznego grozi jedynie kara do 3 miesięcy aresztu lub 4 500 zł grzywny? Takie stanowisko byłoby niesłuszne. Powinny tu bowiem znaleźć zastosowanie przepisy prawa karnego, a w szczególności art. 1 ustawy z dnia 18 czerwca 1959 r. o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej (Dz. U. Nr 36, poz. 226). Jednakże z zamieszczenia w ustawie dyspozycji art. 77 pkt 2 wydaje się wynikać, że ustawodawca nie utożsamia niezameldowania o dokonanych znaleziskach z jego przywłaszczeniem i nie zamierza pochopnie szafować surowymi sankcjami ustawy z 1959 r. Nie samo zatajenie, lecz dopiero rozporządzenie znaleziskiem jak swoją własnością (sprzedaż, przepięcie, wywiezienie do innej miejscowości) stanowiłoby przesłankę świadczącą o zamiarze zagarnięcia znalezionego mienia.

## VI.

W porównaniu z postanowieniami rozporządzenia z 1928 r., jak również z ustawodawstwem innych krajów sankcje przewidziane w ustawie o ochronie dóbr kultury i o muzeach mogą się wydawać bardzo surowe. Rzeczywiście, ustawy wielu krajów, szczególnie kapitalistycznych, za przestępstwa przeciwko ochronie zabytków przewidują jedynie karę grzywny. Za umyślne zniszczenie lub uszkodzenie zaklasyfikowanego zabytku według ustawy francuskiej z 1913 r. grozi karą aresztu od 1 miesiąca do lat dwóch, a za nielegalny wywóz kara aresztu od 6 dni do 3 miesięcy (niezależnie od odszkodowania). We Włoszech grzywny są bardzo wysokie, a ponadto przy usiłowaniu nielegalnego wywozu przedmiot ulega konfiskacie. Przywłaszczenie przedmiotu sztuki lub starożytności, znalezionego przypadkiem lub na skutek poszukiwań (art. 67), jest karane więzieniem, przy czym okoliczność obciążającą stanowi fakt, że przywłaszczenie zostało popełnione przez osobę, która uzyskała koncesję na prowadzenie robót konserwatorskich lub archeologicznych. Ustawa związkowa jugosłowiańska za uszkodzenie lub zniszczenie zabytku kultury przewiduje karę pieniężną lub areszt do 1 roku, za przywłaszczenie wykopaliska — areszt powyżej 3 miesięcy lub ciężkie więzienie, a za nielegalny wywóz — areszt do jednego roku.

Surowe sankcje, o których mowa w polskiej ustawie, świadczą z jednej strony o dużej wadze, jaką rząd i społeczeństwo przywiązują do sprawy zabytków, z drugiej zaś wiążą się z całym systemem prawnym zapewniającym ochronę własności społecznej. Należy wyrazić nadzieję, że samo zagrożenie surowymi sankcjami wystarczy i nie będzie zacho-  
dzić zbyt często potrzeba ich stosowania.

## VII.

Na zakończenie parę słów o przestępstwie, które przestało być przestępstwem. Ustawa w art. 85 ust. 1 pkt 3 uchyla przepisy dekretu z dnia 1 marca 1946 r. o rejestracji i zakazie przywozu dzieł sztuki plastycznej (Dz. U. Nr 14, poz. 99). Dekret ten przewidywał między innymi obowiązek rejestracji wszystkich dzieł sztuki i przedmiotów o wartości artystycznej, historycznej lub naukowej (art. 1) — oprócz dzieł twórców żyjących i przedmiotów sztuki stosowanej, wytworzonych po dniu 9 maja 1945 r. (art. 4). Za niewykonanie obowiązku rejestracji groziła kara aresztu do lat 2 i grzywny. Sąd mógł orzec przepadek nie zarejestrowanego przedmiotu (art. 6).

Dekret nie został wykonany, bo... nie mógł być wykonany. Po prostu nie było aparatu administracyjnego, który by mógł temu sprostać. Ale setki i tysiące ludzi, nieraz na poważnych stanowiskach, nieraz powołanych do ścigania przestępstw, stało się „potencjalnymi przestępcami”, posiadając jakiś szkic Wyczółkowskiego czy Chełmońskiego, staro-miśnieński serwis czy empirową sekreterę. W każdej chwili mogli być pociągnięci do odpowiedzialności.

Co prawda procesy na podstawie tego przepisu należały do rzadkości i wiązały się zazwyczaj z jakąś aferą przemytniczą. Ale sam przepis wisiał jak miecz Damoklesa nad głową nieszczęsnych miłośników sztuki czy kolekcjonerów.

Obecna ustawa nie przewiduje obowiązku rejestracji. Wpis do rejestru następuje z urzędu; może również nastąpić na wniosek właściciela, co wiąże się z szeregiem przywilejów. Ale nie ma kary za niezarejestrowanie.

Na plus więc nowej ustawy należy zaliczyć, że tak za jednym zamachem zmniejszyła liczbę „przestępców” na terenie kraju.